

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośzeniem . . .	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę już z odnośzeniem . . .	8,67 „
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —	

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same stawki w guldenach. Tłumaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek: † Wigilia Euzebjusza -
Piątek Wniebowzięcie NMP.

CHOJNICE, piątek dnia 15 sierpnia 1930 r.

Słońce wschód 4.41 zachód 19.27
Księżyc wschód 21.08 zach. 9.52

„Cud nad Wisłą”

W dziesiątą rocznicę wielkiego zwycięstwa polskiego

Święto Cudu Wisły w Chojnicach

Polska, zahartowana dziś w swoim byciu państwowym i tężejąca jako jednolity organizm, w dniu dzisiejszym może obejrzeć się za siebie z piękną i słuszną dumą. **Bo też żadne z powstałych czy odrodzonych po wojnie państw nie ma w swojej krótkiej, ledwie zaczętej historii takiego wspomnienia i takiej rocznicy, jak dzisiejsza.**

Ledwie stał się inny, największy cud w naszych brutalnie przerwanych dziejach, już trzeba w r. 1920 **realnymi środkami, materialnymi siłami bronić egzystencji państwowej.**

Obrona państwa, świeżo krwawym cementem wojennym zlepionego, wypadła na czas najgorętszy w naszym życiu wewnętrznym. **Spór wszystkich ze wszystkimi, zajaśniała walka partyjna, przewlekła gorączka narodowa, w której mogliśmy byli zginąć: to wszystko ustało jakby na tajemniczy znak, dany z góry.**

„Cud nad Wisłą”, rozpatrywany ze stanowiska nie tylko militarnego, jest **cudem jeszcze wyższego rzędu.** On przecież związał zwaśnione wczoraj ręce, **zebrał wszystkich Polaków na jednym wspólnym froncie, oraz dał nam tę pewność w którą już zatracano się wiarę, że na naszych ziemiach i w naszych myślach może zapanować jedność i zgoda.**

Tą zgodnością, tem naprawdę szczerym zapamiętaniem o partyjnej przeszłości, tą **światłą komendą Ojczyzny, która jedna tylko była we wszystkich rozbudzonych i żarliwie wierzących w nią duszach, temi moralnymi, z gruntu zbiorowej woli dźwigniętymi siłami — zwyciężyliśmy.** Najpierw siebie samych, a potem nieprzyjaciela. I to nie jednego nieprzyjaciela.

Historyk Europy zapisze kiedyś zapewne, że nie jest zwykłym komplementem to, co nam się przez długi ciąg przedobiorowych dziejów przawilo, iż **jesteśmy przedmurzem chrześcijańskiego światła, barykadą cywilizacji europejskiej.**

Ten nowy atak tatarskiego ducha i nasza obro na przed nową odmianą półksiężyca, wymienionego tylko na żydowsko - bolszewicką gwiazdę, — wykazały, że **roli swojej pozostaliśmy wierni, że na naszych wschodnich kresach czekamy czujnie z bronią u nogi.**

A pewność, że tak jest, że **Polska nie jest glinianą zabawką z pomalowanymi na jeden sezon państwowymi żołnierzami, z tymi melancholijnymi ułanami, co to „z konia spadną” na końcu, ta pewność popsuła krew nie tylko bolszewikom samym.**

Ich berlińscy koledzy pospuszczali niemniej nosy na kwintę, zobaczywszy, że **z ziemi polskiej raz, dwa, jakby przez czary wywołana, wyskoczyła bitna, młoda, rzeźka armja i zaprezentowała broń przed sojuszniczym Zachodem, poszła ratować najpierw nas, ale zarazem także i ten wy-czekujący, niecałkiem ufny Zachód.**

Dziesięć lat upłynęło już od „Cudu nad Wisłą”

Dzisiaj wojna dosłowna jest za nami, ale wojnę cywilną tocymy wciąż, borykając się z losem o siłę, zdrowie, dobrobyt i całość granic naszego z takim trudem wywalzonego państwa. Niechaj więc zbiorowa myśl polska idzie dziś nad Wisłę rozpamiętywać jej „cud”, aby uzyskać dawną wiarę w światłą przyszłość naszej umiłowanej Ojczyzny.

W dniu 15 sierpnia — w święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, — święcić będziemy dziesiątą rocznicę wielkiego zwycięstwa, odniesionego zbiorowym wysiłkiem narodu przy pomocy Bożej i za orędownictwem Królowej Korony Polskiej, nad wrogiem Ojczyzny, Krzyżą i cywilizacji.

W całej Polsce przygotowano na dzień ten wszystko, ażeby godnie uczcić tę rocznicę, oddać hołd pamięci bohaterów, którzy życie swe poświęcili w obronie zagrożonej Ojczyzny, i podziękować Panu Bogu za ocalenie odrodzonej codopiero Rzeczypospolitej, znajdującej się w strasznym niebezpieczeństwie, kiedy wróg stał już niemal pod murami stolicy.

Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup chełmiński nakazał w dniu 15 sierpnia odprawienie nabożeństw dziękczynnych z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu celem podziękowania Panu Bogu za cudowną Jego pomoc w chwilach najstraszniejszych.

Posłuszni temu wezwaniu i czyniąc zadość potrzebie wdzięczności ku Bogu i Matce Najświętszej przepelnionych serc, społeczeństwo tutejsze katolickie i polskie **weźmie gremjalny udział w nabożeństwie głównem o godz. 10,30, na które wszystkie towarzystwa i organizacje stawią się winny ze sztandarami.**

Po nabożeństwie uformuje się na przestrzeni od ratusza do kościoła **pochód ze sztandarami** i wyruszą grupami towarzystwa PW. z orkiestrą Młodzieży Katol. i temże towarzystwem na czele, następnie organizacje i związki zawodowe oraz stowarzyszenia oświatowe, do płyty Nieznanego Żołnierza.

W pochodzie tym nie powinno zabraknąć ani jednej organizacji katolickiej i polskiej, tak starszych jak i młodzieży. W manifestacji winno zatem wziąć udział całe społeczeństwo, myślące po polsku i po katolicku.

Staliśmy wszyscy do pochodu dziękczynnego.

Po oddaniu hołdu pamięci poległych i przemówieniu uroczystościowym pochód skieruje się na Rynek, gdzie po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” zostanie rozwiązany.

Niechaj w dniu tego wielkiego święta narodowego, wielkiej radości i zwycięstwa całego Narodu

du Polskiego, **wszystkie domy będą przybrane chorągwiami.**

Tow. Gimn. „Sokół”

Tow. Powstańców i Wojaków

Zw. Podoficerów Rezerwy

Towarzystwo Ludowe

Towarzystwo św. Józefa

Katol. Stow. Młodz. Polskiej Męskiej i Żeńskiej

Związek Niższych Funkcyj, Poczтовых

Koło Urzędników Poczтовых

Związek Kolejowy Pracowników Drogowych

Tow. Urzędników Miejskich

Z. Z. P.

Związek Pracowników Umysłowych

Tow. Śpiewu „Lutnia”

Towarzystwo Polek

Towarzystwo Handlowców

Narodowa Partja Robotnicza

Obóz Wielkiej Polski

Stronnictwo Narodowe.

Tow. Gimnastyczne „Sokół” Druhowie gniazda naszego celem wzięcia udziału w jutrzejszej uroczystości stawiają się ze sztandarem o godz. 10,13 przed kościołem. Posiadający mundury stawić się w nich mają obowiązkowo, inni w czapkach i dowolnie.

Zarząd.

Podofic. Rezerwy. Rozkaz! Jutro dnia 15 bm. z okazji rocznicy Cudu nad Wisłą stawiają się wszyscy koledzy na nabożeństwo o godz. 10,30, po nabożeństwie zaś zbiórka przed kościołem do pochodu. Jedność! Komendant.

Powstańcy i Wojacy. Rozkaz! Jutro dnia 15 bm. z okazji rocznicy Cudu nad Wisłą stawiają się wszyscy druhowie wraz z poczetem sztandarowym na nabożeństwo o godz. 10,30 po nabożeństwie zaś zbiórka przed kościołem do pochodu. Wolność! Komendant.

Baczność! Członkowie Tow. Św. Józefa. Z powodu przypadającego święta Cudu nad Wisłą w piątek dnia 15 bm. upraszam o wzięcie udziału wszystkich członków w nabożeństwie o godz. 10,30 rano, oraz po nabożeństwie stawienie się do pochodu. Prezes.

Stronnictwo Narodowe. Wszystkich członków wzywa się do wzięcia udziału w nabożeństwie dziękczynnym oraz obchodzie z okazji święta narodowego Cudu Wisły. Prezes.

SMP. Wszyscy druhowie stawiają się o godz. 9,30 w szkole powszechnej celem wzięcia udziału w nabożeństwie i pochodzie z okazji święta narodowego Cudu Wisły. Zarząd.

Narodowa Partja Robotnicza.

W dniu 15 bm. wszyscy członkowie NPR jako i filje Zjed. Zaw. Polskiego Związku Pracowników Umysłowych, Robotników i Rzemieślników, Robotników Rolnych i Leśnych i Drogowych, biorą udział w obchodzie rocznicy Cudu nad Wisłą. Zbiórka wszystkich z sztandarami na nabożeństwo, o godz. 10,15 przed kościołem. Po nabożeństwie udział w pochodzie,

Zaremba, prezes.

Kaszubi manifestują swe przywiązanie do Polski

W Pucku odbyła się wielka manifestacja ludności kaszubskiej celem uczczenia 520-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Na rynku zebrało się kilka tysięcy osób, stawily się też wszystkie towarzystwa i organizacje ze sztandarami — tak

miasto, jak i powiatu. Wśród entuzjazmu zebranych przemawiali pp. Antoni Miotk z Pucka i p. Korda z Kacka. Uchwalono bardzo mocne w tonie rezolucje, poczem odbył się wspaniały pochód.

Wzruszający czyn Polaków z Ameryki

Zarząd Główny LOPP w Warszawie otrzymał od Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce list wysłany z PJersey City, pod datę 25 lipca br. List brzmi w oryginalnie:

„Placówka 51 Stowarzyszenia Weteranów Armji polskiej w Jersey City zapisuje się do szeregow LOPP. My, Placówka 51 Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce byli żołnierze Armji Polskiej, pozostając w służbie wojskowej Ojczyzny, nie umiemy zapomnieć o dalszej służbie pokojowej dla dobra Polski.

Przesyłamy narazie sumy 10 dolarów opłat członkowskich. Kiedy otrzymam pokwitowanie od Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, to ja jako sekretarz Stowarzyszenia Weteranów Armji

Polskiej, postaram się o większy datek. Możliwym jest, że każdy członek Placówki wstąpi w szeregi L O P P.

Prosimy iaskawej odpowiedzi i przesłanie nam informacji członkostwa i jakie roczne opłaty? Cześć!

Sekretarz Placówki 51.

Stowarz. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce
(—) Waclaw Czupajłło.

Jersey City, 25 lipca 1930 roku.

List powyższy, świadczy o patriotyzmie Polaków amerykańskich, weteranów armji polskiej podajemy w brzmieniu dosłownem z zachowaniem oryginalnej pisowni.

Echa niestłuchanej mowy Treviranusa

Obiegają pogłoski, że rząd polski w drodze dyplomatycznej będzie interwenjował w sprawie mowy ministra Treviranusa.

Z pośród prasy niemieckiej tylko „Vorwaerts“ krytykuje oświadczenie Treviranusa.

„Jest rzeczą niemożliwą — mówi „Vorwaerts“ — tak ważny problem jak wzajemne stosunki polsko — niemieckie tak bardzo niepolitycznie traktować jak to czyni pan Treviranus. Gdyby rządy państw obcych zapytały, co ma oznaczać mowa Treviranusa, to rząd Brueninga musiałby na to odpowiedzieć, że nie oznacza ona nic. Stosunki polityczne polsko — niemieckie uregulowane są istniejącymi układami, głównie przez pakt Ligi Narodów, umowy locarneńskie i pakt Kelloga“.

„Każdy człowiek — pisze dalej dziennik — wyposażony w pewną dojrzałość polityczną poruszając sprawę tak delikatną, umiałby dobierać słów już przez samą retorykę. Natomiast raz rzucone nieostrożne słowa wywołać mogą nieporozumienia, które odbiją się szkodliwie na polityce zagranicznej państwa. Kanclerz Rzeszy dr. Bruening i minister spraw zagranicznych dr. Curtius powinni rozważyć, czy sytuacja gospodarcza i polityczna Niemiec jest tego rodzaju, by można było sobie pozwolić na tak bezsensowne i katastrofalne przemówienia. Obydwa politycy, których nawet przeciwnicy polityczni biorą na serio, ponoszą od powiedzialność za wygłoszenie mowy Treviranusa“.

Powyższy głos „Vorwaerts“ nie świadczy o czywście o tem, by socjaliści niemieccy podobnie jak inne ugrupowania, nie domagali się „rewizji granic“ z Polską. W tym kierunku przywódcy socjalistyczni wypowiadali się wielokrotnie żądając zwrotu Pomorza. Są oni tylko zwolennikami ostrożniejszej taktyki na terenie międzynarodowym i dlatego skonsternowała ich gwałtowność Treviranusa.

Berlin. Prasa niemiecka w dalszym ciągu komentuje mowę ministra Treviranusa „Deutsche Allg. Ztg.“ przypuszcza, że mowa Treviranusa dlatego tak poruszyła zagranicę, ponieważ powszechnie wiadomo, iż za plecami Treviranusa i jego przyjaciół politycznych stoją najwyższe czynniki państwa niemieckiego. Mowa ministrów — powiada dziennik — nie mogą być zawsze wypowiadane w formie ostrożnej nakazanej względami dyplomatycznymi i pozostawać zawsze w sprzeczności z uczuciem społeczeństwa.

W rzeczywistości — pisze w dzisiejszem wieczornem wydaniu „Vossische Ztg.“ — mowa min. Treviranusa nie wpłynęła pod żadnym względem na politykę zagraniczną Niemiec. Kierunek zagranicznej polityki ustala kanclerz Rzeszy w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych a polityka Niemiec idzie po linii porozumienia i współpracy z innem państwami.

Paryski korespondent „Frankfurter Ztg.“, komentując głosy prasy francuskiej w sprawie przemówienia ministra Treviranusa pisze, że o ile w Niemczech sądzą, że wrażenie wypowiedzianego przemówienia można osłabić powiedzeniem, iż Treviranus przemawiał nie jako minister, lecz jako osoba prywatna, że wygłosił on tylko mowę wyborczą i nic ponadto, to należy sobie uprzytomnić, że jest rzeczą wyjątkowo niebezpieczną używać poglądów z dziedziny polityki zagranicznej jako środka dla dorywczych celów polityki wewnętrznej.

Praga. Prasa tutejsza przyjmuje z żywym oburzeniem mowę ministra Treviranusa o potrzebie korekty granicy polsko — niemieckiej. Dzienniki tutejsze donoszą o wzburzeniu, jakie mowa ta wywołała w Paryżu, Londynie i Warszawie oraz powtarzają za „Tempsem“, że rząd Rzeszy powinien skłonić ministra Treviranusa do dymisji nusa, korespondent berliński „Tempsa“ pisze: Londyn. Komentując przemówienie Trevira-

Treviranus i inni ministrowie mówili, że ewakuacja Nadrenji i załatwienie odszkodowań zamknęły jeden rozdział niemieckiej polityki zagranicznej, a otworzyły drugi. Z przemówienia jego i innych zaczyna być jasnym, że treścią tego nowego rozdziału jest rozluźnienie podstaw traktatów, dotyczących strefy zdemilitaryzowania na zachodzie i rewizji granic wschodnich.

Gen. Roja do marsz. Piłsudskiego

Prasa stołeczna donosi, że w Radomiu ukazał się wczoraj w formie ulotki list otwarty b. dowódcy 4 pułku legionów słynnego z swej szaleńczej odwagi i brawury gen. Roi — do Marszałka Piłsudskiego. „Robotnik“ cytuje następujący urywek z listu:

„Komendancie! Po czterech latach rządów wyjdź poza kordony narzuconych Ci bez wiedzy rozkaz przez panów starostów, każdorazowych prorządowców i rzesze niestałych pochlebców, wyjdź poza kordony narzuconych Ci bez wiedzy Twojej i potrzeby „tłochraniteli“ Niech dawna siła pierwszych poczynań Twoich dla ideałów społecznych, niech Idea Legionowa wprowadzi Cię w Lud i zwróci Cię dawnym towarzyszom Twoim proletariatom miast i wsi, z którymi i dla których wszcząłeś walkę z poniżającą godność naszą narodową przemocą zaborców. Zobaczysz tam Polskę orężoną z urzędu, a w zrozumieniu Ludu — w imieniu Twojem. Zobaczysz tam zapomnianych przez Twoje rządy bezrolnych i małorolnych pod opieką biurokratów i policji, a w miastach usłyszysz pomruk dziesiątków tysięcy bezrobotnych, wołających o pracę“.

Wyżej wspomniane pismo donosi, że odezwa gen. Roi wywołała w Radomiu, wśród przebywających uczestników kongresu wielkie wrażenie i jest rozchwytywana.

„Sanacja“, a specjalnie legionści, chcą uchodzić za grupę renesansową za czynnik odradzający Polskę mają nawet ambicję wychowywania nowego typu obywatela o czem zresztą nieustannie mówią i o czem mówili czoł. mówcy radomscy. Tymczasem w rzeczy, nie mają nic do powiedzenia. Ani p. Sławek ani gen Rydz - Śmigły nie sformułowali żadnych wytycznych ani w rzeczach aktualnych ani w wskazaniach na przyszłość

Premjer Sławek miał przemówienie opracowane. W czasach akademickich nieraz przemówienie są lepiej zbudowane i głębsze treścią. Dowodzenie że sprawa publiczna, interes państwa stoi ponad interesem jednostki, czy partji, — to są przecież kanony polityki narodowej, już dawno ustalone; rozwodzić się nad nimi i jeszcze raz je udowadniać, to albo odkrywać Amerykę, albo uważać otoczenie za stojące na takim stopniu sa mowiedzy obywatelskiej, iż dowodzenie tych elementarnych zasad politycznych jest konieczne

Generał Rydz - Śmigły mówił ex abrupto. Stąd ton jego mowy jest bardziej rubaszny i dostrojony do stylu legionowego.

Oba przemówienia poza postugiwaniem się utartymi ogólnikami i poza kalamburami politycznymi, w rodzaju: „my legionści jesteśmy właściwie grupą narodową“ lub: „marszałek Piłsudski chciał Polski o wiele większej niż ja mamy i dla tego my właściwie jesteśmy Obozem Wielkiej Polski“ — posiadały kilka ciekawych momentów aktualnych.

Oba przemówienia były utrzymane w tonie ogromnie demokratycznym. Pan Sławek mówił o odpowiedzialności wszystkich za państwo, nawoływał do łączenia się, a równocześnie deklarował że: „pomniejszycielom Polski miejsca nie ustąpimy“. Generał Rydz - Śmigły wzywał również by „każdemu podać braterską dłoń“, a co więcej

wywodził, że każdy winien posiadać inicjatywę tworzącą nie czekając na rozkaz, bo cóż wart jest żołnierz, który czeka rozkazu?“ To jest zgoda no wy szczegóły w umysłowości „sanacyjnej“, gdyż dotąd zapowiedzi szły w zupełnie innym duchu. W rezultacie jednak główna myśl jego mowy straszła się w pytaniu:

„Czy chcę być „komendanta“ pomocnikiem czy kulą u nogi?“

Tak zjazd legionistów nie dał odpowiedzi na palące dzisiaj kwestje. Mowy generalne nie dały ani obrazu przyszłego ustroju państwa ani też nie odsłoniły żadnych zamiarów na przyszłość.

Faktycznie jednak były bardzo celowe: wykażają raz jeszcze że z tej strony nie otrzymamy od powiedzi na trawiące kraj zagadnienia.

Etatyzm w odwrocie

Zjazd radomski był tylko jaskrawem potwierdzeniem tego, co się dzieje obecnie w obozie rządowym a co da się określić krótko, jako — odwrót na całej linii. Komenda gen. Rydza: „nie czekać na rozkazy, lecz działać według własnej inicjatywy“, nie ma na wojnie zastosowania ani podczas zwycięskiej, planowo rozwijającej się ofensywy ani nawet w walce pozycyjnej, — musi natomiast z konieczności być stosowana w odwrocie po klęsce. Wymownym dowodem gwałtownego cofania się przed fatalnymi skutkami własnych błędów, jest ogłoszony w Gazecie Polskiej w dzień zjazdu radomskiego i dla jego uczczenia artykuł pana Stefana Starzyńskiego, pod tytułem „Na odcinku gospodarczym“.

Pan Starzyński, wiceminister skarbu niemal od początku rządów pomajowych, należy do tych którzy ponoszą największą odpowiedzialność za obecny finansowy i gospodarczy stan państwa. On to przyswoił obozowi majowemu teorię kapitalizmu państwowego, on tę teorię wcielił w życie przez gwałtowną rozbudowę przedsiębiorstw państwowych, które wchłonęły w okresie dobrej konjunktury lwia część rezerw kasowych i pożyczki stabilizacyjnej, a obecnie są fatalną kulą u nogi naszego organizmu gospodarczego. Ten to hetman pierwszej brygady gospodarczej przekonał czynniki decydujące w obozie rządowym, że tylko pełne uzależnienie życia gospodarczego od państwa a więc — od obecnego rządu, może utrwalić regim (rządu) pomajowy.

W licznych konferencjach z przedstawicielami przemysłu reprezentującymi diametralnie przeciwny punkt widzenia, zdołał pan Starzyński tupetem i obietnicami zamówień doprowadzić do nienormalnego i powiedzmy szczerze — niemoralnego sojuszu skrajnego etatyzmu z słabym i na krótką metę patrzącym liberalizmem gospodarczym.

Póki była konjunktura, póki budżet dawał ogromne nadwyżki, póki pożyczka stabilizacyjna nie była wyczerpana, pan Starzyński był wielkim i dumnym dowódcą frontu gospodarczego. Pod tym tytułem wydał pracę zbiorową pierwszej brygady gospodarczej, usuwając brutalnie z drogi grupkę naiwnych konserwatystów z pp. Radziwiłłem i Bobrzyńskim na czele, którzy próbowali także utworzyć front gospodarczy, na zgoda innych budując go elementach.

Punktem wyjścia buńczucznej brygady p. Starzyńskiego był rok 1926 jako początek nowej ery gospodarczej Polski. Wszystko, co było przed tem, było złe, nieudolne, lub zgola — zbrodnicze.

Tak się pisało i mówiło jeszcze dwa lata jeszcze półtora roku temu a dzisiaj?

Dzisiaj — pisze Gazeta Warszawska inaczej, inaczej, inaczej! Pan Starzyński degradując się dobrowolnie z dowódcy frontu do roli współpracownika na odcinku już nie rozpoczyna historii gospodarczej Polski od roku 1926. Nie! Nawiązując do Wystawy Poznańskiej, nazywa ją: „wspaniałym przeglądem imponującego dorobku Polski od chwili odzyskania niepodległości w ciągu krótkich lat 10“.

No, no! Ktoby to przypuszczał, że tak łatwo tak szybko, tak wspaniałomyślnie rządy i sejmy przedmajowe zostaną dopuszczone do spóki w imponującym dorobku Polski? „Cudem możnaby nazwać rozwój gospodarczy Polski pierwszego dziesięciolecia“ — woła zachływny, ale jakże skromny pan Starzyński.

Wszystko: rozwój Gdyni, zwiększenie obrotu handlowego, koleje, drogi, mosty, szkoły, budynki słowem cały olbrzymi postęp rozkłada pan Starzyński na całe dziesięciolecie. Skromność pana wiceministra idzie tak daleko że przemilcza takie niewątpliwie zasługi wyłacznie pomajowych rządów, jak słynne Mościce!

Coś jednak zostaje i dla swoich. Budżet waluta, oraz zerwanie z bezwładem i brakiem planu, które „były znamię wielu prac gospodarczych rządu“ — oto w oszczędnej formie wyrażone zasługi regimu pomajowego. Wdzięczni p. Starzyńskiemu za skrócenie do niedawna tak rozległego frontu do tych, co prawda bardzo ważnych odcinków, chętnie podejmiemy na nich dalszą dyskusję.

Na razie stwierdzamy fakt, że etatyzm „pierwszej brygady gospodarczej“ pod naciskiem twardej konieczności usiłuje „odłączyć się od nieprzyjaciela“. Odwrót ten jednak jest i spóźniony i nie szczery. Dlatego pościgu nie zaprzestaniemy.

Gdy przed ołtarze niosą wonne zioła

(W dniu Wniebowzięcia N. Marji Panny).

Niezwykły urok posiada to święto w drugiej połowie lata, gdy sprzęt żyta i pszenicy ukończony sady stoją obciążone dojrzewającym czerwonym i złotym owocem, przed chatami kwitną smukłe malwy i georginie, a nad skoszoną łąką unosi się orzeźwiająca woń wysychających w słońcu pokosów.

Dnia tego pobożny lud wiejski niemal ze wszystkich stron naszej Ojczyzny dąży do kościoła z pękami barwnych i woniących ziół, aby je poświęcić. Lud niesie zioła i trawy żywiące bydło te, których sam używa w różnych dolegliwościach, następnie i kwiaty łąkowe, jak i kwiaty zdobiące małe ogródki pod białymi, krytem strzech chatami.

Kobiety i dziewczęta w krasnych, barwnych chustkach i sutych gorsetkach niosą ogromne bukiety kwiatów i ziół mile woniących, spiesząc po białych gościńcach tam skąd rozlega się donośne wołanie dzwonów kościelnych. Spieszą „by na ołtarz swej patronki zanieść wonne zioła” — jak mówił poeta ludowy.

Z daleka wydaje się, że to rozsypane po drogach kwiaty, gnane podmuchem wiatru w jedną stronę — do kościoła.

Zwyczaj ten najstaranniej pielęgnowany jest na ziemi krakowskiej. Tam barwy polnych kwiatów i ziół łączą się harmonijnie z barwami chust i sutych gorsetów niewieścich. Wspaniałe ten widok uwiecznił już niejedyn znany malarz polski

Do święta Wniebowzięcia N. Marji Panny, które lud wiejski od niepamiętnych czasów zowie świętem Matki Boskiej Zielnej, — chłopcy i dziewczęta przygotowują się już dzień, dwa przedtem. Kiedy dziewczęta już z wczesnym zrywem zbierają po łąkach zioła i kwiaty, chłopcy kręcą z konopi nowe bąbki, bo starym bąbkiem w Matkę Boską Zielną jakoś nie wypada koni popędzać. Do zbieranych kwiatów i ziół dziewczęta dodają jeszcze kłosy pszenicy, na znak podziękowania Bogu za dobre i obfite zbiory.

Z zbieranych kwiatów i ziół robią po chatach jeszcze różne ozdoby, na obrazy Świętych Pańskich. Poświęcone już ziele służy na różny użytek, przeważnie jednak do celów leczniczych.

Zwyczaj to bardzo stary, a pochodzący jeszcze z tych zamierzłych czasów. Kiedy wiedza lekarska na najniższym stała szczeblu, a lud wiejski wiedziony instynktem pomagał sobie w chorobach wypróbowanymi przez praojców ziołami

Jest też zwyczaj w wielu wsiach polskich święcenia w dniu Wniebowzięcia wieńców, witych ze zbóż i ozdobionych kaliną, kwiatami i wstążkami które to wieńce bywają potem wieszane pod okapami chat.

W Kalwarji Zebrzydowskiej pod Krakowem odbywa się w święto Wniebowzięcia wielki odpust z udziałem tysięcznych tłumów z całej Polski. W ogóle też w tym dniu cała ziemia polska, cały lud polski z zapalem oddaje cześć N. Marji Pannie, dziękując Jej za otrzymane dobrodziejstwa i prosząc o dalsze łaski i lepszą dolę.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

140) Kraina słowiańskich mogił

Gdy smutek i zaduma duszę odleci, Mściwoj jak szalony na bój idzie, wojskom drogę torując. Znając jego strój, jego miecz chłopskie pułki, on męstwem i zapamiętałością ducha szeregiem dodaje.

Gdy przypadł pod Kamień, w oblegające wojska życie i otucha wstąpiły. Ławą poszło za nim wojsko, pokryły się wały tłumem zbrojnego ludu, na widok bijącego się Mściwoja, nawet chory rzuca barłóg i resztką sił za wojskiem bieży. Mrowisko ludu porzuciło obóz i na oślep za nim pognęło.

Nie wytrzymała warownia straszego natarcia, pod toporami obrońcy padają, zrobiono wyłom w częstokole; tłumy zwycięskie pchają się do wnętrza miasta. Straszna walka na klepiskach grodna się toczy, zewsząd wpadają chłopskie pułki, rzeź okropna parę i zaduch krwi czuć w powietrzu.

Niedobitki wojsk cesarskich do pałacu arcybiskupiego uciekły, wszystkie okna obsadzono, z okien warczą kamienie rzucone z proc, syją się strzały na hawelańskie wojska. Na ganek wyszedł bogobojny arcybiskup z krzyżem w ręku, zachęca do walki swych obrońców, poganom pomsta niebios grozi..

Śmiech okropny, huragany wycia modły arcy-pasterza przerywają..

- Widzicie?
- Modli się!!! Ha, ha, ha!
- Zgnieciem was!
- Do nogi wybijem!

Polskie pieśni dożynkowe

Pieśń dożynkowa, złożona z oddzielnych zwrotek, ma jednolity charakter we wszystkich ziemiach dawnej Polski. Zwrotki te, zwrócone do państwa i oficjalistów, zwykle są układane żartobliwie, na jeden ogólny sposób przez młode żniwiarki. Po każdej z tych zwrotek powtarzają:

Plon niesium, plon
W jegomości dom,
Bodaj zdrowo plonowała,
Każda kopa sto korcy dała!

W Krakowskim śpiewają takie oto pieśni dożynkowe:

I.

Niesiemy wian — wedle ogroda,
Wyjdźcie jegomość — czyli to prawda?
Oj prawda, prawda, — widzą to ludzie,
Za naszym wieńcem — gromada idzie.
Niesiemy wian — koło pańskich ścian,
Wyjdźcie jegomość — wyjdźcie do nas.
Niech wian odbiorą — do swojej garści
Kłaniamy się jegomości — samej jejmości.

II.

Wyjechał ci nasz jegomość — na białym koniu,
Pokłonił się niziusiętko — nie wiemy komu,
Czy oborze, czy w komorze — czy śpichlerzowi?
A ponoć to tym stodołom — co pełno w nich ma,
Wywijam się po zagonku — jak pszczoła, pszczoła
Do dokoła mój wianeczek — do koła, koła!

III.

U naszego jegomości — złocisty dworzec
Z tegorocznych zbiorów będzie złota korzec,
U naszego jegomości — stoi lipa w polu;
Nie bywa tu i nie będzie w pszenicy kłakolu.
Zeżęli my żytko — jęczmień i pszenicę,
Idziemy do pana — po swoją obietnicę,
Kazał nam jegomość — tańczyć koło stołu,
Da, bo nam obiecał — na Wyzynek wołu.
Obiecał jegomość — dziewczkom na wstążeczki.
A mężatkom młodym — pieniądze na czepeczki,
A my mu podajemy — wianuszek kłosisły,
Dla nas da półbeczek — beczkę dla basisty.
Dał nam pan gorzałki — potańcować każe,
Bo to tak robili — starzy gospodarze.
I n y tak będziemy — bo nam pan pozwoli,
Będziemy się cieszyć — u pana do woli.
A pana naszego — to kocha gromada,
U pana naszego — zawsze dobra rada.
A panowie jadą, — panowie, panowie,
A ja bez wianeczka — nie mam go na głowie.

Pod Świętokrzyską górą śpiewają:

Przepióreczka mała,
Gdzie się będziesz chowała?
My pszenicę już wyżęli,
W snopki powiązali,
W kopy poskładali.
Plon niesiem, plon,
W jegomości dom.
Bodaj zdrowa plonowała,
Każda kopa sto korcy dała!

W okolicy Sandomierza:

1 Od zielonego gaju,
Tam się żniwiarze wałą,
Niosą wianek ze złota,
Żniwiareczek robota.
Nasza imość kiej lilija,
Po pokoju się uwija.
A Od Krakowa wielka burza

— Podpalić ich Podpalić!

O caliznę ścienną oparto drabinę, wśród gradu kamieni jeden i drugi pacholek z żagwią płonąca na dach leci, choć jeden z rozbitym łbem na dół spada, drugi świecę chwytą i zająć do góry się wspina, reszta snopki żytnie znosi, drewnianą budowlę słomą suchą otacza. Rozpala się zwolna na stóg niewymłóconego zboża, na dachu zjawia się język płomienia, dwadzieścia kosmyków ognistych ku niebu strzela, jako trupia twarz cesarza, sina w płomiennych włosach, tak wygląda pozerniały ze starości pałac modrzewiowy. Ogień od krokwi do krokwi bieży, dziesięć, sto płomyków na wierzchu drewnianej budowli się zjawia, cały czub jej stoi w płomieniach..

A chłopstwo ze stodoł rozbitych snopy słomy snopy pszenicy, wiązki siana znosi, pożar podsycy, aby budowa do zrębu zgorzała z górnych pięter okropny krzyk ludzi słycać zajmują się zwolna ściany.

W strasliwym gorącym pożaru ściechła obrona, każdy chce życie ratować. Hawelanie otoczyli dokoła pałac, przy każdym oknie dziesięciu ludzi stoi, kto skoczy z okna, na oszczep się nabija, przebity włócznią ginie grad kamieni lecących na drzwi, obrońców do środka pałacu wpycha.

Okropny trzask słycać..:

— Boże!!!

Zawalił się płonący dach na górne piętro, duchowieństwo w ogniu kona, arcybiskup padł zabity spadającą krokwią, cały pałac do strasznej pochodnia, w której ludzie mrą..

Ludzkie usta nie powiedzą, co się tam dzieje. Jedni na oślep w okna lecą i giną pod toporami tłumy, drugi chwycił się ognia, płoną szaty, smaży się ludzkie ciało, strasznym zaduchem zarażając powietrze. Ten i ów, stojąc w obliczu strasznej śmierci, nie wiedząc jaki wybrać skon, topi w piersi własny miecz..

Nasza miłość kieby róża
A na łące wielka rosa
Nasz ekonom kieby osa
Nasz połowy kiej pokrzywa,
Z ludzi się tylko wykpiwa
W pieśni z nad Pilicy słyszymy znowu:
Niech-no jegomość wyjrzy na pole,
Już się oziminka nie chwieje;
Nie chwieje się oziminka ani jareczka
Sprzątnęliśmy co do żarneczek,
Plon niesiem, plon itd.
K Wł Wójcicki, spisując niegdyś pieśni ludu mazowskiego, zanotował następującą:

Krażyliśmy krażyli
Już my żytko dożęli
Dożęła go dzieweczka
Za jasnego słoneczka
Dożał ci go młodzieniec,
Kazał z niego wić wieniec,
Dożęliśmy do żytko (łączki),
Będzie piwo i muzyka,
Beczka piwa i dwie wina:
Niech się ucieszy drużyna!

Otwórz nam pani wierzeje,
Już się nic w polu nie chwieje!
Otwórz nam pani nowy dęgor,
Boć ci niesiema wszystek zbiór!
Otwórz nam pani ganeczek,
Boć ci niesiema wianeczek!
Wianeczek pszenicy i żytny,
Będzie on pani pożytny!

Oto kilka zwrotek z pieśni śpiewanej przy wieńcowem na Kujawach:

Wyrosła byliczka na odłogu
Dorznielim pszeniczki chwała Bogu
Plon niesiema, plon,
Daj Boże, by plonowało
Po sto korcy z mendla dało,
Plon niesiema, plon,
Ostań z Bogiem, przepióreczko,
Już nie wyjdziem w to póleczko
Plon niesiema, plon,
Ostań z Bogiem i skowronek,
Niesiem panu z pola wionek,
Plon niesiema, plon,
Otwórz, panie, okiennicę,
Prowadzimy przodownicę
Plon niesiema, plon,
Nie żałuj panie talerza
Boć ci zboże z całego pola zgarniała,
Plon niesiema, plon,
(Dokończenie nastąpi.)

Wesoły kącik

Podarunek.

— Dostałem w plezencie od cioci tłąbkę.
— A nie będziesz ty przeszkadzał tatusiowi w pracy.
— O nie! Ja będę tłombił tylko lano, kiedy tatuś jesce śpi.

Informacja.

— Przepraszam pana, która godzina?
— Niestety, nie mam zegarka. Ale kiedy dziś rano przechodziłem koło ratusza, biła 10-ta.

Oszalało kilku z rozpacz, śmieją się obłąkani ludzie, rychotem śmiechu witają nadchodzącą śmierć..

Pałac cały to już jedna wielka pochodnia. Tam trzystu ludzi pali się żywcem.. Wśród nawałnicy jasnyc płomieni słup czarnego ohydneho dymu widać. Smolne snać goreje paliwo, to ludzie..

Wiatr zawiął. Dom arcybiskupi żagwie na miasto rzuca, na twierdę wiechcie ogniste niesie, na dziesięciu już dachach języki ogniste widać, całe miasto płonie, w kilku pacierzach całe miasto strasliwym morzem ognia się stało.

Mściwoj wlepił oczy w płonący Kamień, głupkowato do ognia twarz wykrzywił, wnet śmiech uciekł z ust, strach w jego żrenicach, usta drżą cały drży, jakby zimnica ciałem jego trzęsła. Zakrył oczy rękami, zdaje mu się, że przez ręce widzi że przez miąż rak idzie do mózgu ten straszny obraz..

— Sobieto!! Sobieto!!

— Czego chcesz?

— Czy widzisz?!

— Widzę, zaiste okropne morze płomieni

— Nie, nie.., w środku płomieni..

— Żagwie pod niebo leca.

— Nie żagwie.., Tam na środku morza...

— Widzisz?!

Rzucił się Mściwoj w ramiona Sobiety, kurczo wo ręce jego ciała objęły, jakby chciał w jego pierś wejść.., krzyczy okropnym głosem:

— Ratuj mnie!!! Ratuj!!!

Otoczyła go gromada kmieci..

— Czego chcesz? Czego się boisz?

— Tam... Tam... Wy nie widzicie..

— Prócz morza ognia nic niema.

— Ślepi!!!

— Szalejesz księżę..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Narodowo - katolickie instytucje na indeksie

W ostatnim numerze „Przeglądu oświatowego“ znajdujemy wykaz subwencji państwowych dla instytucji społecznych i samorządowych.

Jak wynika z wykazu działająca na terenie województwa zachodnich przodująca instytucja oświatowa „Tow. Czytelnia Ludowych“, jedno z najpoważniejszych towarzystw polskich, poświęcających się szerzeniu oświaty pozaszkolnej, figuruje ze śmiesznie sumą subwencji. dwa tysiące złotych. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że na sumę tą składa się zasiłek dla Uniwersytetu Ludowego w Zagórzu 1500 złotych oraz suma pięćset złotych, wypłacona jako zasiłek dla niezamożnych słuchaczy Uniwersytetów Ludowych na wyjazd do Gdyni! Razem dwa tysiące.

A zatem Towarzystwo Czytelnia Ludowych na swą zasadniczą działalność oświatową nie dostało ani grosza. Nie dostały żadnej subwencji ani Uniwersytet Ludowy w Dalkach, ani Uniwersytet Ludowy w Odolanowie. Pominiecie to jest tem widoczniejsze, że w tymże spisie figuruje suma 22.700 złotych wypłacona uniwersytetowi ludowemu w Szycach, a na nieistniejący jeszcze w roku sprawozdawczym, bo otwarty dopiero w końcu marca r. b. uniwersytet w Nałęczowie uchwalono 6 tysięcy złotych.

Dlaczego się tak dzieje?

Wyjaśnia nam to „Przegląd oświatowy“:

„Uniwersytety Ludowe w Szycach i w Nałęczowie stoją na stanowisku międzywyznaniowem co my nazywamy liberalnym. Pod względem politycznym i społecznym uniwersytety te uważane są ogólnie za ekspozytury „Wyzwolenia“. Uniwersytety Ludowe Towarzystwa Czytelnia Ludowych są pomijane przy rozdawaniu subwencji, gdyż praca w nich oparta jest na zasadach religji katolickiej, politycznie się nie eksponują, a jak

każdej szkole przystało, zajmują stanowisko aparytne“.

Naczelnikiem Wydziału Oświaty Pozaszkolnej w Ministerstwie W. R. i O. P. jest p. Godecki, od którego w wysokiej mierze podział subwencji rządowych zależy.

„Na jednej z audjencji p. Godecki oświadczył przedstawicielowi naszych uniwersytetów, przedstawiającemu sprawę subsydjów, że uniwersytety w Dalkach i Odolanowie mogą tylko wtedy liczyć na zasiłki rządowe, jeśli wychowywać będą młodzież bardziej po „ludowemu“.

Ze w udzieleniu subwencji przez pana Godeckiego jest pewna metoda widać choćby z tego, że kancelarja wydziału oświaty pozaszkolnej nie uważa nawet za stosowne towarzystwom nieopieranym odpowiadać na wnioski o subwencje.

Charakterystyczną jest cecha polityki nacz. Godeckiego, pomijanie Uniwersytetów Ludowych Towarzystwa Czyt. Lud. a popieranie uniwersytetów, które wydał fakt, że p. Godecki sam wezwał do siebie wywołanych, ale najbardziej dziwnym bieżącym pastora Seifelda, utrzymującego uniwersytet niemiecki pod Lwowem i zachęcał go, żeby przesłał do ministerstwa wniosek o subwencje, a może mieć nadzieję, że go uzyska.

A więc Ministerstwo przychylniej ustosunkowane jest do uniwersytetu niemieckiego — na którego czele stoi pastor Seifeld — aniżeli do Uniwersytetów Ludowych T. C. L. w Dalkach i Odolanowie, a przyczyną należy szukać li tylko w tem, że ostatnie oparte są na zasadach katolickich i narodowych i takie zasady wychowankom swoim wszczepiają.

Antyreligijny i antynarodowy kierunek polityki Min. Oświaty staje się coraz wyraźniejszy.

Roztargnienie słynnego matematyka

Nie jest wcale nowością, że pomniki nieraz podzielają losy ludzi i bywają zmuszone do zmiany miejsca. Wymagają tego często stosunki polityczne, często też względy estetyczne. Z tych to zdaje się powodów, przeniesiono obecnie pomnik, wystawiony w 1913 roku słynnemu matematykowi Henrykowi Poincaré w Nancy do starożytnego klasztoru Wizytek, gdzie znalazł malownicze i od powiednie tło dla uwydatnienia swych artystycznych zalet. Nazwisko Henryka Poincarégo jako człowieka nauki, jest dobrze znane również i za granicami Francji; mniej natomiast znane są jego roztargnienia, uwypuklające — według utartej tradycji — postać prawdziwego matematyka.

Pewnego razu miał on udać się do Węgier i włożył do walizki, w miejsce bielizny nocnej, pierrynę i duże poduszki — Fryderyk Masson opowiada że pewnego dnia Poincarégo spostrzegł na ulicy, że trzyma w ręku klatkę dla ptaków, której pochodzenia w żaden sposób nie umiał sobie wytłumaczyć. Wróciwszy zatem ulicą, którą szedł, przekonał się że zdjął klatkę — w zamyszeniu — z zewnętrznej wystawy składu, przed którym przechodził. Jego matka znała od tego stopnia roztargnienie syna, że miała zwyczaj przyszywać mu małe dzwoneczki do portmonetki, by zauważył, gdy ją wyjmował z kieszeni. Zazwyczaj Poincaré nie pamiętał nigdy, czy jadł już danego dnia, obiad czy też nie. Odnaczał się również — jak zdaje się wszyscy matematycy — wielką uczciwością. Pewnego razu bawiąc na wakacjach u dziadków w Arrancy wyszedł z karabinem w kierunku jakiegoś drzewa i zranił ptaszynę, która spadła pod jego stopy. Od tego dnia, ręka jego nie dotknęła już broni.

Cudowne odnalezienie zaginionego syna. Proroczy sen matki.

Pewien angielski miesięcznik opowiada osobliwą historję, która się zdarzyła przed niedawnym czasem i wywołała wielkie wrażenie na wyspie Cypr. Blizsze szczegóły tego dziwnego zdarzenia są następujące:

W roku 1895 znikł 13-letni syn pewnej wdowy, Greczynki, nazwiskiem Marja Georgiu, która żyła w mieście Alata w Małej Azji. Rano powiedział on matce, że uda się do pobliskiego miasteczka, by odwiedzić zakonników, w których kościele została ochrzczona, Matka jednak czekała na niego daremnie; chłopiec nie wrócił, a gdy nieszczęśliwa udała się sama nazajutrz do klasztoru z zapytaniem o syna, zakonnicy odpowiedzieli jej zdziwieniem, że chłopiec nie był u nich wcale. Dochodzenia i poszukiwania nie doprowadziły do żadnego rezultatu; chłopiec znikł bez śladu.

Przed niedawnym czasem Marja Beorgiu miała dziwny sen.

Zjawił się jej św. Andrzej i wezwał ją, by podjęła pielgrzymkę na Cypr do poświęconego mu kościoła, bo tam z pewnością usłyszy coś o synu.

Następnego ranka wdowa opowiedziała sąsiadom o swym dziwnym śnie i wybrała się w drogę. Na parowcu pełno było pasażerów: robotników kolejowych mnichów i mieszkańców Cypru. Wśród podróżnych byli również dwaj tureccy derwisze, którzy rozpoczęli rozmowę z Marją Georgiu, gdyż właśnie obok nich było jedno wolne miejsce, które staruszka zajęła. Derwisze opowiedzieli jej, że jadą również na Cypr i to w religijnych

sprawach oczywiście mahometańskich. W końcu staruszka opowiedziała obu derwiszom, o celu swej podróży i o dziwnym śnie, który miała.

Jeden z derwiszów pobladł bardzo padczas jej opowiadania i gdy Marja skończyła, zapytał drżącym głosem:

— Czy zaginiony syn pani miał jakieś znamię, po którym pani mogłaby go niechybnie poznać?

— Miał znamię na piersi i na lewym ramieniu. Ledwie derwisz to usłyszał, rozpiął suknie i pokazał zdumionej staruszce oba znamiona.

Matka i syn, którzy się niespodziewanie odnaleźli po tylu latach, padli sobie w ramiona i płakali śmiało się naprzemian ze wzruszenia i szczęścia. Scena ta wzbudziła, oczywiście, ogólne zainteresowanie i wkrótce otoczyli ich wszyscy pasażerowie okrętu. Derwisz opowiedział wówczas, że gdy przed laty wyszedł z domu, by odwiedzić mnichów, został przez tureckich rozbójników na padnięty, związany i zawieszony do Konstantynopola. Pełnił przez jakiś czas różne służby; w obcym mieście, aż wreszcie wziął go do siebie pobozny jakiś mahomet, i wykształcił w nauce koranu. Nigdy nie miał sposobności do ucieczki, a gdy został derwiszem, posyłano go z miejsca na miejsce, tak że w końcu pogodził się z losem i zapomniał prawie zupełnie o swym dzieciństwie i o matce.

Oczywiście wiadomość o tem cudownem odnalezieniu rozeszła się po całym Cyprze i od dłuższego czasu nie mówią tam o niczem innem tylko o cudzie św. Andrzeja.

Głosy, które nie zamierają.

Jeden z inżynierów londyńskiego towarzystwa Marconiego wywołał niedługo sensację oświadczeniem rewelacyjnym, że głosy ludzi wybitnych przemawiających przez radio do swych słuchaczy będą mogły być słyszane po 100 i więcej latach przez naszych potomków. Doszedł on mianowicie do przekonania, że fale głosów wysyłane w przestworze, nie wygasają nigdy zupełnie; a przez świadczenie to opiera na stwierdzonym na stacji odbiorczej Marconiego fakcie, że słyszano tam programy radiowe, które już trzykrotnie okrążyły kulę ziemską. Jeżeli zatem, jak twierdzi — inżynier fantasta, posiadać będziemy aparaty dość czułe, to kto wie czy za 100 lat nie będzie można słyszeć krążących w przestworzu słów, które dziś wygłoszono.

Znany zaś angielski powieściopisarz a zarazem wybitny pracownik na polu radiotelegrafji dr. Lee de Forest twierdzi że fale radiowe teoretycznie istnieją zawsze podobnie jak fale morskie. Fale te jednak są zbyt słabe, aby zapomocą istniejących aparatów radiowych można je było słyszeć już po kilku minutach od chwili ich emisji.

Obecnie zakrawa na plód wybujałej fantazji takie twierdzenie, że głosy ludzi dawno już zmarłych wciąż jeszcze krążą na falach eteru, i że tylko potrzeba przyrządów dość czułych, aby znów je usłyszeć. Może jednak istnienie nadejdzie kiedyś chwila, że głosy już dawno dla nas zmarłe odezwią się nagle w aparatach radiowych.

Z Pomorza

Nowa Wieś, pow. Starogard. (Owoc powodem śmierci.) Dnia 11 bm. o godzinie 9,30 pochowała w smutku pogrążona pewna robotnicza rodzina tutejszego majątku swojego jedynego synka, który padł ofiarą lekkomyślności. Mianowicie chłopiec 7-mioletni pospożył niedojrzałego owocu napił się zimnej wody. Skutek okazał się tak fatalny, że chłopiec w kilku godzin później zmarł.

Stary Las, pow. Starogard. (Trup w lesie) W okolicznym lesie znaleziono trupa. Sledztwo wykazało, że był to niejaki Podjacki, który zamieszkiwał ostatnio w St. Lesie Sp. P. liczył lat 85 i zmarł wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

Puck. Śmiertelny wypadek. Pociąg osobowy, jadący z Helu, najechał na szosie pod Gnieźdźw skiem górami na furmankę Velknera z Tupadeł. Furmanka została strzaskana. Velkner odniósł tak ciężkie okaleczenia, że tego samego dnia wieczorem zmarł.

Gdynia. Chwytki „Polypy“ już pracują. Zamówione w marcu r. b. przez tutejszy Urząd morski 2 chwytki rodzaju „Polyp“ zostały uruchomione w porcie dla przeladunku materiałów przez strzennych, jak żłom, ruda węgla itp. Każdy z chwytków zaopatrzony jest w motor około 11 KM. Z chwilę opuszczenia chwytaka na złam motor chwytaka zsuwa ramiona, zagarniając z wielką siłą duże ilości nieforemnych kawałów i masy drobnych części żłomu, tak, że chwytnik dobrze napełniony z łatwością podnosi 2,000 klg. Przeladunek różnorodnego żłomu za pomocą nowych chwytków odbywa się nader sprawnie i szybko.

— **Wpadł do wody i utonął.** Utonął marynarz z holownika „Marja Wenerette“ firmy Ackerman Stefan Jarzyna, zamieszkały w Chyloni w czasie pracy przy pogłębianiu kanału przemysłowego w porcie przez pogłębiarkę „Golderland III“. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

ROZMAITOŚCI.

Polska posiada całą sieć instytutów badawczych rolniczych.

Jedną z największych trosk pracowników wszystkich dziedzin uprawy roli, a więc rolnictwa sadownictwa, ogrodnictwa, leśnictwa, jest zwalczanie pasożytów stale zagrażających roślinom. Walka wydana tym szkodnikom jest nieubłaganą a służyć do niej w pierwszym rzędzie specjalne placówki naukowe, mające za zadanie poznawanie wszelkiego rodzaju pasożytów i chorób roślin oraz opracowanie najlepszych metod zwalczania ich.

Polska, jako kraj rolniczy, posiada cały szereg takich placówek, rozproszonych prawie równomiernie po całym kraju. I tak na Pomorzu i w Wielkopolsce prowadzi takie badania Dział obrony roślin stacji doświadczalnej wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu, na Śląsku — Stacja ochrony roślin, na terenie województwa krakowskiego i kieleckiego — Stacja ochrony roślin przy małopolskim Tow. rolniczym w Krakowie, na terenie województwa warszawskiego, łódzkiego i bielskiego, Stacja ochrony roślin warszawskiego Tow. ogrodniczego w Warszawie na terenie województwa lubelskiego. Wydział ochrony roślin państwowego Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach, w województwach łwowskim i stanisławowskim, Dział ochrony roślin państwowej stacji botaniczno - rolniczej we Lwowie na terenie woj. wołyńskiego, Stacja ochrony roślin przy wołyńskim Tow. rolniczym w Łucku, na Polesiu, Dział ochrony roślin przy stacji uprawy traw, i wreszcie na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego, Stacja ochrony roślin w Wilnie.

Należy tutaj dodać jeszcze, iż prace takie prowadzą również poszczególne pracownie wyższych uczelni w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Wilnie i Skierniewicach.

Personel naukowy tych wszystkich instytucji poświęca się pracy nad ochroną roślin, organizuje zjazdy konferencje, kieruje akcją zwalczania masowo występujących szkodników, bada te owa dy grzybki pasożytnicze, publikuje wyniki swych prac w periodycznych pismach fachowych itp.

Prócz tego istnieją w Polsce dwie organizacje, mające moralny wpływ na sprawy ochrony roślin w państwie Są to Komitet ochrony roślin przy warszawskiej Stacji ochrony roślin, oraz Sekcja ochrony roślin powstała przy Zw. rolniczych zakładów doświadczalnych Rzplitej Polskiej.

W skład tej ostatniej organizacji wchodzi również członkowie wzmiankowanego Komitetu, prawie wszyscy kierownicy poszczególnych stacji ochrony roślin, oraz profesorowie i asystenci wyższych uczelni, zajmujący się pokrewnymi badaniami.

Niestety, ochrona roślin, oraz tępienie chwastów, grzybów pasożytniczych i szkodliwych owadów nie są jeszcze unormowane jednolitą ustawą państwową, jak widzimy jednak, prace naukowe na tem polu prowadzone są u nas na szeroka skalę a dodatnie wyniki tych prac możemy obserwować na stale wzrastających plonach i wydajności roślin.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 14. sierpnia 1930 r.

Porządek nabożeństw w farze.

Czwartek, 14 sierpnia, wigilia z postem. Po poł. o godz. 5 spowiedź.

Piątek, 15 sierpnia, Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny

7,30 Msza św. z nauką polską, Wspólna komunja Sodalicji.

8,45 nabożeństwo niemieckie

10,30 suma z polskim kazaniem

12,15 Msza św.

15 nieszpory polskie.

Nabożeństwo sodalicji żeńskiej.

W święto, w piątek wolno używać mięsnych potraw.

Wywiesić sztandary

Jutro — w piątek — z okazji święta narodowego dziesięciolecia Cudu Wisły — na wszystkich domach niechaj powiewają sztandary. Niechaj nie będzie ani jednego domu w mieście, w którym mieszkają Polacy, z którego nie powiewałby szandar narodowy.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Na mocy §§ 39 i 40 ordynacji miejskiej z dnia 30 maja 1853 r. zwołuję niniejszym zwyczajne - nadzwyczajne - jawne posiedzenie Rady Miejskiej na wtorek, dnia 19 sierpnia 1930 r. o godz. 18-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej

Posiedzenie Komisji Przygotowawczej odbędzie się w sobotę, dnia 16 sierpnia 1930 r. o godz. 18-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Porządek obrad jest następujący:

1) Wybór zastępcy Burmistrza,

2) Protokół z rewizji Miejskiej Kasy Komunalnej.

3) Dekret Pana Wojewody Pomorskiego z dn. 12 7 30 r. Nr. III B. 2128 dotyczący zatwierdzenia budżetu dodatkowego na rok 1929-30,

4) Wniosek Magistratu o uchwalenie Regulaminu dla Rady Opiekuńczej Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego i wybór uzupełniającego członka dla tejże Rady Opiekuńczej.

5) Wniosek Magistratu o wyrażenie zgody na nabycie nieruchomości przy ul. Nowe Miasto.

6) Wniosek Magistratu o wyrażenie zgody na nabycie nieruchomości przy ul. Jeziornej nr. 3

7) Wniosek Magistratu o wyrażenie zgody na oszacowanie wartości nieruchomości przy ul. Ogrodowej podlegającej wywłaszczeniu na cele rozbudowy ul. Ogrodowej;

8) Wniosek Magistratu o zatwierdzenie umowy dotyczącej wydzierżawienia gruntu pod kiosk przy ul. Klasztornej.

9) Sprawa bezrobocia.

10) Wniosek Magistratu o zatwierdzenie umowy dot. sprzedaży działki budowlanej.

11) Wniosek Magistratu o zatwierdzenie uchwały dot. przejęcia kosztów wymazania hipotek na gruncie zakupionym do regulacji ul. Angowickiej.

12) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej:

a) o pobieranie przez Magistrat kar za zwłokę

b) o zaległościach podatkowych z roku 25-26

13) Podanie do wiadomości Rezolucji Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Toruniu dotyczącej odrzucenia odwołania przeciw wyrokowi tegoż Sądu w sprawie wyborów do Rady Miejskiej

14) Wniosek Magistratu o zatwierdzenie umowy wydzierżawienia przez wojsko budynków dawniejszej fabryki Lnu.

15) Wniosek Magistratu o zatwierdzenie umowy z Zakładem Św. Boromeusza o umieszczenie tam chorych gminno ubogich.

16) Wniosek Magistratu o wyrażenie zgody na likwidację Szpitala Miej.

Posiedzenie tajne.

Uroczystość poświęcenia strzelnicy KPW.

Niedziela ubiegła stała się nowym etapem rozwoju ruchu na polu przysposobienia wojskowego. Do kilku istniejących już w Chojnicach strzelnic przybyła nowa — miejscowego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Uroczystości związane z aktem poświęcenia nowej placówki PW. miały przebieg wspaniały. O godz. 1,30 ruszyło z pod dworca stu członków w pochodzie z orkiestrą kolejową na czele do strzelnicy. W międzyczasie zebrał się na strzelnicę przedstawiciele władz oraz bratnich organizacji zarówno miejscowych jako i pozamiejscowych. Zauważyliśmy m. i. pp. starostę powiatowego dr. Zaleskiego, burmistrza dr. Sobierajczyka, ks. kanonika Makowskiego, naczelnika Oddziału Drogowego inż. Pocobuta - Odlanickiego obwodowego komendanta PW. i WF. kpt. Sosnkowskiego, delegatów KPW z Tucholi i Sępólna oraz towarzystw miejscowych.

Właściwy akt poświęcenia poprzedziło krótkie przemówienie prezesa KPW p. Matejki. Następnie starosta p. dr. Zaleski otworzył strzelnicę przecinając symboliczną wstęgę. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Makowski, Pierwsze strzały na nowej strzelnicy oddali pp. starosta powiatowy, burmistrz miasta Chojnice, ks. proboszcz, naczelnik Oddziału Drogowego, zastępca tegoż inż. Czajkowski oraz prezes KPW. Obecni na uroczystości goście jednogłośnie wyrazili się z uznaniem o za-

letach nowej strzelnicy. Położenie oraz konstrukcja stawiają ją na czoło istniejących już w Chojnicach strzelnic. Strzelnica jest położona przy szosie do Angowic za mostem kolejowym. Ma 250 m długości i wkrótce będzie dostosowana do strzelania z broni wojskowej. Do wybudowania strzelnicy przyczynił się w głównej mierze st. zawiadowca odcinka drogowego I p. Lemańczyk, który poddał myśl i pod którego fachowym kierownictwem strzelnica została wybudowana. Około budowy strzelnicy zasłużył się także p. Tramowski którego pomysłem jest przyrząd do podawania tarczy.

Po poświęceniu odbyło się strzelanie o nagrody w silnej konkurencji. Dużo zwolenników znalazło także strzelanie z wiatrówki. Przy strzelnicy znajdowała się także meta wysięgu cyklistów urządzonego przez KPW. Podczas całej uroczystości przegrywała nieustrudzenie orkiestra kolejowa. Wieczorem ruszono na salę hotelu Centralnego, gdzie odbyła się zabawa taneczna.

Ks. Biskup Dominik

z odwiedził w środę zakład księży emerytów w Zamartem, zakład św. Anny w Kamieniu, Dom Katolicki w Sępólnie oraz nowy kościół w Lutowie, poczem odjechał do Pelplina.

Narodowa Partja Robotnicza

Zebranie w sobotę dnia 16 bm. o godzinie 8-ej wieczorem w lok. p. Sejdy przy Rynku, Przybędzie p. poseł Reder, Uprasza się wszystkich członków i sympatyków o przybycie na zebranie.

Premjowe strzelanie Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

W piątek dnia 15 bm. po poł. od godz. 3-ciej urzędza tuż, Ognisko Kolejowego Przysposobienia Wojskowego we własnej nowo poświęconej strzelnicy przy moście kolej. nad szosą do Angowic premjowe strzelanie o nagrody. Podczas strzelania koncertować będzie cały zespół klubu mandolinistów.

Członków KPW. jakoteż sympatyków jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd

Kino Nowości

wyświetla dziś w czwartek dnia 14 bm. powtórnie wspaniały dramat wschodni ilustrujący życie Arabów w ich egzotycznych pałacach oraz piękne Paryżanki w szumnych kabaretach Montmartu pt. **Dziewica Kairu**. W roli głównej ulubieniec płci pięknej **Harry Liedtke** i **Marja Jacobini**.

KRONIKA POLITYCZNA.

Wniosek o zwołanie Sejmu.

Centrolew postanowił w pierwszych dniach września przedłożyć panu Prezydentowi wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Zuchwała akcja komunistów.

Komuniści wydali odezwę nawołującą do kontracji wobec manifestacji narodowej ku uczczeniu 10-lecia Cudu Wisły w dniu 15 bm.

Litwa również zaproszona.

We wtorek poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Rydze złożył miejscowemu posłowi litewskiemu notę rządu polskiego, zapraszając Litwę do udziału w konferencji 7 państw rolniczych jaka od będzie się w Warszawie w końcu sierpnia

Wywóz w lipcu.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego dotyczących handlu zagranicznego Polski łącznie z wolnym miastem Gdańskiem, wywóz w lipcu br. przedstawia się jak następuje: Wywieziono 1601351 ton towarów o wartości 197776 tys. zł. W porównaniu do czerwca wywóz wzrósł w wadze o 26413 ton W wartości wzrósł o 28502 tys. zł.

Manewry Reichswehry w Prusiech Wschodnich

Tegoroczne manewry Reichswehry w Prusiech Wschodnich rozpoczyna się 5 września w południowej części prowincji Pierwsze ćwiczenia, które potrwać 2 dni, odbędą się przypuszczalnie na linii Gietrzwałd — Stawiguda 7 września będzie dniem wypoczynku. Na następne dwa dni przewidziane są większe ćwiczenia na linii Klebang — Pąsów — Jedwabno.

W manewrach weźmie udział szef wojsk niemieckich, a prócz tego będą obecni inni generałowie i parlamentariusze. Kierownikiem manewrów jest generał von Blomberg.

Dlaczego „Mexique“ ominął Gdynię?

Gdynia. Luksusowy statek „Mexique“ (dawniej „Lafayette“, 12220 BRT) własności francuskiej Compagnie Generale Transatlantique odbywa obecnie podróż turystyczną po Bałtyku. Kompanja francuska chcąc zapoznać swoich pasażerów z Gdynią, zwróciła się w kierunku do polskiego min. przemysłu i handlu z prośbą o ułatwienie formalności wizowych i obniżenie opłat portowych w Gdyni. Ministerstwo odpowiedziało wów czas odmownie, ale w międzyczasie, gdy statek „Mexique“ mając już wytyczoną rutę znalazł się ostatnio w pobliżu Gdyni, postanowiono ściągnąć go do naszego portu i nie żądać ani wiz ani innych opłat. Zaproszenie przyszło zapóźno. „Mexique“ nie mógł zbyć z wytyczonej drogi i ominął Gdynię, udając się do Sopotu. Kilkuset turystów francuskich nie poznało Gdyni z powodu błędów naszej urzędowej formalistyki.

Giełda bydła

Poznań, dnia 12. VIII. 1930.

A. Woły:

Bydło:

a pełnomięsne wytuczony woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezapręgane	—
b) pełnomięsne wytuczony woły od 2 — 3 lat	—
B. Stadniki:	
a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	122—128
b) nietuczony	114—120
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione stare	100—106
C. Jałówki i krowy:	
a) pełnomięsne, wytuczony jałówki, najwyższej wartości rzeźnej	122—130
b) pełnomięsne, wytuczony krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	110—120
c) starsze wytuczony krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	106—112
d) miernie odżywione jałówki	80—90
e) liche odżywione krowy	60—70
Cielęta:	
b) najprzedniejsze cielęta tuczony	160—170
c) średnio tuczony cielęta i najprzedniejsze ssaki	150—158
d) mniej tuczony cielęta i dobre ssaki	136—146
e) liche ssaki	110—130

Owce:

Opasy chlewne.	
a) jagnięta tuczony i młodsze skopy tuczony	140—150
b) starsze skopy tuczony, liche jagnięta tuczony i dobrze odżywione młode owce	120—134
c) miernie odżywione skopy i owce	100—100

Świnie:

a) tuczony ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	192—196
c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	184—190
d) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	178—182
e) mięsne świnie ponad 80 kg.	170—182
f) maciory i późne kastraty	178—186

Przebieg targu bardzo spokojny.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 13. VIII. 1930 r.

Warunek: handel hurt. fr. st. zatad. ładunki waga dostawa zniżka za 100 kg, w złożeńca.

Zyto	21,00—21,25
Pszenica	31,05—32,00
Jęczmień przemiatowy	21,05—24,00
Jęczmień brow.	26,00—28,00
Owies	00,00—24,00
Mąka z. 70% wł. work.	—33 50
Mąka p. 65% wł. work.	52,00—55,00
Otręby żytnie	12,50—13 50
Otręby pszenne	15,50—16 50
Rzepak	46,00—48,00
Groch polny	0,00—00,00
Groch Victoria	43,00—48,00

RUCH WYDAWNICZY

„Dniepr i Wisła“

Nakładem Młodych Obozu Wielkiej Polski ukazała się pod tym nagłówkiem praca Jana Rembielińskiego, redaktora „Myśli Narodowej“ w Warszawie, poświęcona dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Praca oświetla tło polityczne na jakim rozegrały się wypadki wojenne w roku 1920 a następnie w sposób bezstronny przedstawia przebieg tych wypadków. We wstępie autor pisze:

— „Zwycięską bitwę, w której dnia 15 sierpnia 1920 roku armia polska zmusiła do odwrotu podchodzące już pod samą Warszawę wojska bolszewickie, nazwano — od pierwszych chwil — **Cudem Wisły**. Nazwa była widocznie trafna, musiała odpowiadać instynktowi i odczuciu powszechnemu, jeżeli przyjęła się ogólnie i zachowała się już w historii — bodaj na zawsze. Jako Cud Wisły wspominają i wspominać będą pokolenia ten dzień błogosławiony, w którym triumf oręża polskiego ocalił Polskę, wywierając tem samem wpływ na cały dalszy bieg dziejów świata.

Dzisiaj w dziesięciolecie Cudu Wisły, należy głębiej i dokładniej wmyśleć się w treść, jaką nazwa powyższa w sobie zawiera. Dwa przedewszystkiem wysuwają się tutaj zagadnienia: 1) dlaczego już w drugim roku po odzyskaniu niepodległości Polska, mimo niezwykle korzystnych warunków zewnętrznych, w tak dalece beznadziejnym znalazła się położeniu, że aż cudu trzeba było, aby ją uratować; 2) co w bitwie z dnia 15 sierpnia 1920 roku było tak niezgodnego ze zwykłymi ludzkiemi rachubami i tak zarazem wielkiego, że nie zważano się określić jej mianem „cudu“.

Książkę polecamy gorąco w związku ze zbliżającymi się obchodami Cudu Wisły. (Pracę pana Rembielińskiego tłoczono w Drukarni Polskiej w Poznaniu. Cena egzemplarza 60 groszy. Broszurki nabywać można w redakcji Gazety Bydgoskiej, ulica Marszałka Focha 39

RUCH W TOWARZYSTWACH

Bractwo Strzeleckie. W piątek dnia 15 bm. odbędzie się o godz. 4-tej popoł. strzelanie o nagrody w strzelnicy, po strzelaniu jest zebranie. Uprasza się o liczne przybycie.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Na mocy §§ 39 i 40 ordynacji miejskiej z dnia 30. maja 1853 r. zwołuję niniejszym jawne posiedzenie Rady Miejskiej na **wtorek, dnia 19 sierpnia 1930 r. o godz. 18-tej**

w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Posiedzenie Komisji Przygotowawczej odbędzie się w sobotę dnia 16. sierpnia 1930 r. o godz. 18-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Porządek obrad ogłoszony jest przez wywieszenie w skrzynce ogłoszeń w Ratuszu.

Chojnice, dnia 12. sierpnia 1930 r.

(-) **Kopicki**
przewodniczący.

1876

W piątek, dnia 5. bm. o godz. 3 po poł. odbędzie się

w świeżo odnowionej kręglejni p. Węsierskiego ul. Batorego 1

wielkie kulanie o nagrody

urządzone przez Klub Concordia.

Każdy może brać udział.

Sympatyków serdecznie zaprasza

1872

Klub Concordia.

Na przyjęcie pierwszej komunji świętej

książki, różańce, obrazki pamiątkowe oraz gromnice

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia Dziennika Pomorskiego

Walter Heyn

mistrz malarz

CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie

prace malarzkie — jak i malowanie powozów.

Wielki wybór:

tapet bord i listew

od 85 groszy

od swyczajnego do wykwiutnego gatunku.

Farby!

Farby w proszku, do pokostu i farby wodne. Wyroby polskie i zagraniczne, wyważone na funty i w beczkach. Pokosty czyste lniane, fabrykat swojski holenderski, farby gotowe, olejne farby lakierowe do użycia domowego, fachowo przyrządzone lakiery, pendzle szablon, tapety.

Jak największy wybór tylko pierwszorzędnej jakości. Ceny umiarkowane.

Drogerja, Handel Farb BRACIA HUBERT,

właśc. JULJAN HUBERT
Chojnice, Pom. Gdańska 18.
rok zał. 1894. Tel. 219.

Cukiernia i kawiarnia RADKE

W piątek, dnia 15. bm. po południu od godz. 4-tej

koncert

wieczorem od godz. 8 mej

dancing

Wzmocniona orkiestra.

Hotel Dworcowy

Dziś, w czwartek, jutro, w piątek i w sobotę

Dancing koncert artystyczny

Krause - Wilhelmina Restauracja - leśna

W piątek, dnia 15 b. m. W niedzielę, dnia 17. bm. od godz. 3.30 po poł.

koncert przy kawie dancing.

Jablecznik! Śmietana bita! Wyszynk piwa! Wyszynk piwa!

Letnisko Charzykowo, kąpielni, kort tenisowy

W piątek, dnia 15-go bm.

regaty wioślarskie II

W niedzielę, dnia 17 bm.

regaty żegl. oddziału młodzieży

Sympatycy mile widziani.

W niedzielę, 17 bm. o godz. 3 po południu

odbędzie się w ogrodzie w Lotyniu

zabawa latowa

Szan gości serdecznie zaprasza 1881 Komitet.

Silne rozsadki truskawkowe

kopa 3 zł. odda **Dogs,** Zamieście.

Samochód ciężarowy

„Ford“ 1 1/2 t., bardzo dobrze utrzymany (ponieważ dwa jeden tani) do sprzedania. **M. Tonn, Młyńska 3**

KINO NOWOSCI

Tylko w czwartek 14. b. m. o godz. 8.30

Na ogólne życzenie powtórnie wyświetlany przed kilku tygodniami, wielki dramat wschodni

Dziewica z Kairu

Dramat ilustrujący życie Arabów w ich egzotycznych pałacach, oraz piękne Paryżanki w szumnych kabaretach Montmartru. W roli głównej:

Harry Liedtke i Marja Jacobini

Cudowne widoki egzotycznego wschodu. **Dziewica z Kairu jest bezsprzecznie najlepszym filmem z Harry Liedtkiem.**

Tylko w piątek 15. b. m. o godz. 3.30, 6 i 8.30

Nowa seria brawurowych wyczynów

Harry Peela

króla akrobatów i sympatycznego amatora ekranu w obrazie pod tyt.

Jego najlepszy druh

Ucieszna historia o mistrzu tresury, papie miljonerze, bogatej jedynaczce i pewnym towarzystwie stołecznym, które broniło prywatnego mienia!

W piątek o godz. 3.30 przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

15.000

dobrze utrzym., używanych

dachówek

tanio na sprzedaż.

Feddeek, Nowawieś.

2 pokoje

z kuchnią zaraz do wydzierżawienia. Pierwszeństwo mają urzędnicy. 1888

Jarzemiński, pl. Piastowski 7 II.

W sobotę, 16 bm. o godz. 8-mej rano

odbędzie się sprzedaż mięsa wieprzowego

w taniej jatce. Cen. 70 gr. funt. 1880

Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72. Krakowska.

Przetarg przymusowy

Dnia 16. 8. 30 sprzedam w Chojnach największej dającemu za gotówkę:

- 1 umywalkę z lustrem
- 1 motor elektryczny
- 1 m szynę do szycia
- 1 aparat radiowy 4 lampk.
- 1 szafę ogniotrwałą
- 1 mandolin
- 1 kompl mebli do pokoju męskiego
- obrazów kilka
- 1 szafa do rzeczy

Zbiórka licytantów o godz. 12-tej na sali p. Jazdzewskiego

W. Kowalski
komornik sądowy
Chojnice. 1882

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 16 sierpnia b. r. o godz. 16.30 sprzedam w Chojnach w Hotelu Priebego największej dającemu za gotówkę:

- 1 bibliotekę
- Lexikon 17 tomów
- 2 obrazy
- 1 kanapę

Licytacja odbędzie się napewno.

Szeleziński 1884
komornik sądowy.

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 16. sierpnia b. r. o godz. 18.30 sprzedam w Chojnach największej dającemu za gotówkę:

- 100 butelek likieru

Zbiórka licytantów w lokalu p. Jazdzewskiego Pl. Jerzego 5.

Szeleziński 1883
komornik sądowy.

Licytacja dobrowolna

odbędzie się w sobotę, 16. 8. 1930 r. o godz. 10-tej rano przy Placu Jerzego Nr 5. Sprzedawane będą następujące używane przedmioty:

- Meble,**
- Maszyna do szycia i szewska,**
- Gramofon**
- i dużo innych rzeczy.

Jan Dolny
(licytator). 1875

Przetarg przymusowy

We wtorek, 19. bm. porządku o godz. 9-tej przed poł. sprzedawac będę w Brusach w lokalu p. Marcela Cisewskiego największej dającemu za gotówkę:

- 1 kanapę z 2 fotelami w dobrym stanie
- 1 radioaparat 4 lampowy z akumulatorem i głośnikiem
- 1 maszynę szewską
- 1 maszynę do dziurowania
- 1 maszyną stepowka
- 2 lustra
- 1 biurko
- przeszło 250 par trzewików damskich, męskich i dziecięcych
- różnego rodzaju i w różnych kolorach, przeszło 200 p. śniegoców i kaloszy damskich, męskich i dziecięcych.
- większa ilość przyborów szewskich
- większa ilość butów roboczych
- buciki dziecięce sportowe gumowe i inne.

Winkowski
Kom. sąd. Chojnice. 1885